

# Dowiat, Jerzy

---

## "Untersuchungen zur Geschichte des Lutizenbundes : Deutsch-wendische Beziehungen des 10-12. Jahrhunderts", Wolfgang Brüske, Münster-Köln 1955 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 50/1, 131-134

---

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

suwa latopis w relacji o pokojowym współżyciu polsko-ruskim za Włodzimierza i o wyprawie na Lachów w r. 981.

Trzeba jednak sądzić, że znaczenie szersze, acz nie najszersze, tej nazwy etnicznej powstać musiało wcześniej niż w dobie ostatecznych redakcji Powieści dorocznej, a nawet że sięgać mogło już czasów Konstantyna Porfirogenety, skoro wymienia on Lędzian zobowiązanych do daniny Światosławowi Igorowiczowi na równi z Krywicami, a nawet czasów Geografa Bawarskiego, który im przypisuje pokaźną liczbę grodów. Wywód Persowskiego wyjaśnia genezę nazwy, dla której w Sandomierszczyźnie właściwie istotnie nie sposób znaleźć uzasadnienia; stąd nie wynika jednak, aby zakres polityczny tej nazwy miał się ograniczać w wieku X do obszaru nad górnym Bugiem i Dniestrem; był zapewne szerszy, sięgając w poczuciu sąsiadów ruskich znacznie dalej na zachód.

Aleksander Gieysztor

Wolfgang Brüske, *Untersuchungen zur Geschichte des Lutizenbundes. Deutsch-wendische Beziehungen des 10—12. Jahrhunderts*, Münster-Köln 1955, s. XIII, 256.

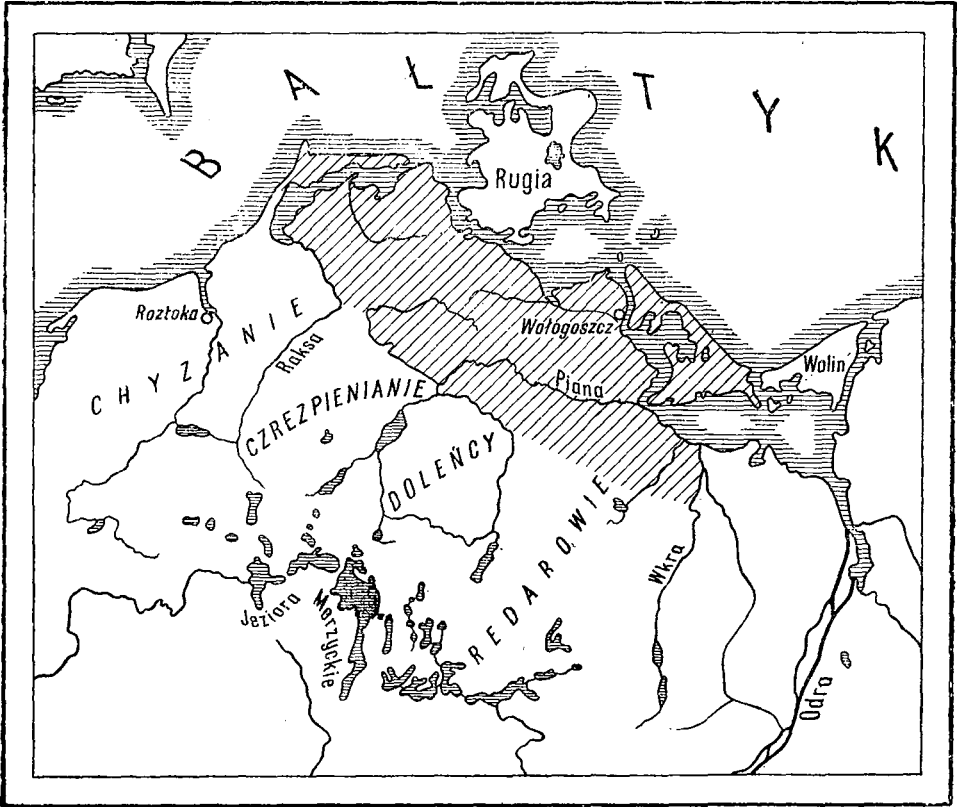
Autor jest uczniem A. Hofmeistera, znanego i zasłużonego badacza dziejów Pomorza. Z jego inicjatywy rozpoczął studia nad Związkiem Wieleckim pragnąc początkowo napisać zarys jego historii. Jak jednak wyjaśnia w przedmowie, do rezygnacji z tego ambitnego zamiaru zmusiło go ubóstwo źródeł, które — jak sądzi — nie pozwalają jeszcze na opracowanie zagadnień z zakresu stosunków wewnętrznych, ustroju, kultury i religii Wieleców. W opublikowanej pracy zajął się więc Brüske głównie stosunkami zewnętrznymi Związku, a w szczególności jego walką o niepodległość przeciw postępującej agresji niemieckiej. Drugą sprawą, którą autor poddał krytycznej analizie, są zagadnienia geografii historycznej ziem wieleckich. Uzupełniają rozprawę trzy ekskursy poświęcone polemice z tezą o „germańskich Lutykach“, przekazowi roczników pegawskich o księciu Wilku oraz datowaniu zgonu Henryka Obodrzyckiego.

Autor wyczerpał źródła i zgromadził bogatą literaturę. Wśród około 500 pozycji bibliograficznych, które cytuje, znajdują się zarówno dziewiętnastowieczne, jak i najnowsze prace niemieckie, w dużej części w Polsce niedostępne. Także polski dorobek naukowy sprzed 1939 r. jest mu w zasadzie znany. Z okresu powojennego natomiast zdołał osiągnąć tylko niektóre wydawnictwa, głównie Instytutu Zachodniego. Lukę tę odczuwa się w pracy Brüskego niejednokrotnie. Szczególnie niekorzystnie odbiła się tu niezajomość najnowszego wydania relacji Ibrahima ibn Jakuba o podróży do krajów słowiańskich oraz dotyczącej jej polskiej literatury.

Mimo to wysiłek autora włożony w poszukiwania bibliograficzne należy ocenić pozytywnie. Niestety stopień uwzględnienia w rozprawie wyników polskich badań nie zawsze jest taki, jak tego można się było spodziewać po przejrzaniu znanych Brüskemu tytułów. Toteż sposób przedstawienia dziejów Polski, wiążących się nie raz z tematem omawianych studiów, nie może nas zadowolić. Niektóre twierdzenia autora wręcz zaskakują, jak na przykład następująca ocena wyniku wojen Bolesława Chrobrego z Henrykiem II: *Am 30 Januar 1018 war der Friede zu Bautzen geschlossen worden, der die 15 jährigen Kämpfe mit einem Remis beendete.*

Zastrzeżenia powyższe nie powinny być jednak rozumiane jako zarzut tendencyjności. Przeciwnie. Autor, godny uczeń swego mistrza, wielokrotnie ujmuje czytelnika obiektywizmem i trzeba mu wyrazić uznanie, że dotykając przecież wciąż drażliwych spraw zmagają niemiecko-słowiańskich ustrzegł się z powodzeniem

ekcentów nacjonalistycznych, nie obcych zazwyczaj literaturze z obydwu stron granicy. Wysoków tego typu Brüske nie stara się tuszować, ale wyraźnie się od nich odcina. W jednym z ekskursów wykazuje bezpodstawność „teorii pragermańskiej” i polemizując z W. Giesebrechtem uderza także w dużo nowsze, a równie fantastyczne, pomysły hitlerowskich historyków: H. Jänichena i O. Kunkela<sup>1</sup>.



Cechą metody Brüskego jest wielka skrupulatność i ostrożność — rzecz można — szkolna. Autor trzyma się bezpośrednich źródeł i tam, gdzie nie znajduje w nich wyraźnej odpowiedzi na postawioną kwestię, zwykle kapituluje ograniczając się do zestawienia materiału i dotychczasowych poglądów. Gdy zaś nawet tu i ówdzie uzasadni własną interesującą hipotezę, to bardzo starannie przestrzega zasady, aby nie wciągnąć jej następnie jako przesłanki dalszych wniosków. Ustrzegł się przez to dowolności i przedwczesnych rozstrzygnięć, a książka zachowała wielki walor ujęcia podsumowującego bieżący stan badań. Niemniej jednak postawa taka bywa czasem aż irytująca. Prawie połowę pracy poświęca autor kwestiom lokalizacji poszczególnych plemion i miejscowości wieleckich, i osiąga ciekawe rezultaty. Nie korzysta z nich jednak przy omawianiu wydarzeń politycznych,

<sup>1</sup> H. Jänichen, *Die Wikinger im Weichsel- und Odergebiet*, Tübingen 1938. O Kunkel, *Rugi, Liothida, Rani*, „Nachrichtenblatt für deutsche Vorzeit“ t. XVI, 1940.

rezygnując w ten sposób z licznych możliwości wysunięcia nowych sugestii. Wydaje się, że zasadę, by nie budować hipotez na hipotezach, pojmując autor zbyt krańcowo.

Najciekawszą częścią książki są wspomniane badania historyczno-geograficzne. W studiach nad losami Wieleców są one rzeczą podstawową, nie jest bowiem możliwe rozpatrywanie wypadków dziejowych bez ustalenia wciąż spornej i niepewnej lokalizacji głównych plemion, których nazwami źródła ciągle się posługują: Chyżan, Czeczpienian, Doleńców i Redarów. Brüske oparł swą próbę rekonstrukcji siedzib zajmowanych przez te cztery plemiona, tworzące aż do wojny domowej 1056 r. jedno państwo, na materiale dyplomatycznym. W dokumentach cesarskich, pomorskich i meklemburskich daje się znaleźć kilkanaście miejscowości, których położenie określono zwrotami: *in terra Kizin*, *in terra Circipanie* oraz *in terra Tolense*. Autor identyfikuje te trzy *terrae* z ziemiami Chyżan, Czeczpienian i Doleńców, których granice wytycza posługując się jako punktami orientacyjnymi wymienionymi w dyplomach miejscowościami oraz zaobserwowanym przez siebie układem granic naturalnych. Otrzymany rezultat uważa za względnie pewny. Trudności — jego zdaniem — następcza dopiero lokalizacja czwartego i najważniejszego z plemion wieleckich — Redarów, ponieważ nazwa tego ludu w dokumentach już nie występuje. Śladem jej jest — być może — spotykana parokrotnie nazwa kraju *Ruduir* lub *Radwer*. Jeden z dokumentów z 1170 r. wylicza nawet sporo miejscowości, które — jeżeli można wnioskować z bardzo niejasnej redakcji tekstu — w tej właśnie krainie leżały. Posłużyło to Brüskemu do hipotetycznego wykreślenia również granic Redarów. Jak uwidoczniła mapa, cztery plemiona wieleckie mieścić się mają jedno za drugim w pasie biegnącym od Zatoki Meklemburskiej na południowy wschód aż po źródła Haweli. Taki ich porządek — od Chyżan do Redarów — potwierdza, zdaniem Brüskiego, odpowiadająca mu kolejność nazw w dyplomach ottońskich.

Rezultat ten, acz na pozór logicznie wyciągnięty z materiału źródłowego, budzi jednak już na pierwszy rzut oka wątpliwości. Jak bowiem wytłumaczyć peryferyczne usytuowanie kraju Redarów, którzy — jak wiadomo — byli hegemonem Związku Wieleckiego? Czy odpowiada znaczeniu tych plemion ich niewielki obszar, od 1100 km<sup>2</sup> (Doleńcy) do 1900 km<sup>2</sup> (Czeczpienianie), gdy już sąsiednim Wkrzanom przypisuje Brüske około 4000 km<sup>2</sup>? Przez kogo wreszcie był zamieszkały obszar kilku tysięcy kilometrów kwadratowych mieszczący się między wytyczoną przez Brüskiego północną granicę czterech plemion a Bałtykiem?

Z tych pytań jedynie ostatnie stawia sobie również autor recenzowanej pracy, ale w końcu nie daje na nie żadnej odpowiedzi. Tymczasem nie powinno ulegać chyba wątpliwości, że — zgodnie z relacjami Adama Bremeńskiego — ziemie z obydwu stron dolnej Piany należały do głównych plemion wieleckich. Czyżby dokumenty temu przeczyły?

Dokumenty, niestety, ani zaprzeczyc ani przytwierdzić temu nie mogą. Pochodzą one najwcześniej ze schyłku XII wieku, a więc z czasów, gdy podziały polityczne z okresu istnienia Związku Wieleckiego przestały być aktualne. Na ich miejsce przyszły inne podziały, czasem nawet krzyżujące się z tamtymi. Sam Brüske w innym miejscu sponuje słusznie, że po wojnie 1056 r. terytorium Czeczpienian uległo podziałowi. Jego część dostała się Gotszalkowi Obodrzyckiemu, reszta zaś przebywała inne koleje i — jak dowodziłem przed kilku laty — związała ostatecznie swój los z Pomorzem Zachodnim<sup>2</sup>. Jeśli więc jeszcze w XIII w. utrzy-

<sup>2</sup> J. Dowiat, *Pochodzenie dynastii zachodnio-pomorskiej i ukształtowanie się terytorium księstwa zachodnio-pomorskiego*, „Przegląd Historyczny“ t. XLV, 1954, nr 2—3.

mywała się nazwa *terra Circipanie*, to najprawdopodobniej określała ona już tylko jedną z części ziemi dawnych Czeczpienian, przypuszczalnie tę właśnie część, którą zagarnął Gotszalk. To samo można powiedzieć o *terra Kizin* i *terra Tolense*.

Nie zwrócił też Brüske dostatecznej uwagi na fakt, że rozpatrywane przez niego dokumenty wymieniają jako równorzędne z tamtymi następujące *terrae*: *Grozwin*, *Myseritz*, *Plote*, *Losice*, *Tribuzes*, *Wustroze*, *Guzzekowe*, *Wolgost* i kilka jeszcze innych. Już dawno stwierdzono, że są to jednostki zupełnie innego rzędu niż nazwy terytoriów plemiennych. Nie mamy więc prawa sądzić inaczej również o tych *terrae*, których nazwy kojarzą nam się fonetycznie z nazwami plemiennymi. Można co najwyżej wnioskować, że *terra Circipanie* leżała w obrębie pierwotnego terytorium Czeczpienian.

Wobec późnego pojawienia się dokumentów próby lokalizacji plemion wieleckich muszą się oprzeć przede wszystkim na źródłach narracyjnych. Prócz tego, co podają one wprost, można jeszcze wydobyć niejedno z analizy przebiegu wypraw wojennych i walk. Oddzielenie przez Brüskego rozważań historyczno-geograficznych od studiów nad historią polityczną drogę tę zamknęło i nie wyszło jego wnioskom na dobre.

Zatrzymałem się nieco dłużej nad tymi propozycjami autora, które wydają mi się nie do przyjęcia. Znacznie więcej znajdziemy jednak w książce Brüskego pomysłów słusznych i zasługujących na dalsze rozwinięcie. Tak więc najzupełniej trzeba się zgodzić z jego rozróżnieniem między terenami Związku Wieleckiego, jako tworów politycznych, a ziemią etnicznie wieleckimi. Bardzo interesujące są uwagi o wojnie domowej 1056 r. i o krucjacie na Słowian w 1147 r. Na uwagę zasługują liczne spostrzeżenia dotyczące dziejów Pomorza Zachodniego, którego ekspansja w XII wieku skierowała się na ziemie dawnego Związku Wieleckiego. Sugestywnie brzmią też argumenty autora uzasadniające przesunięcie daty śmierci Henryka Obodrzyckiego z przyjmowanego dotąd roku 1119 na 22 marca 1127 r. Jeśli propozycja ta wytrzyma bardziej wielostronną kontrolę, to wiele ze spraw wielecko-pomorskich stanie w nowym świetle.

Naszym zdaniem można już dziś pokusić się o pełniejsze przedstawienie historii Związku Wieleckiego, włączając w to charakterystykę ustroju i religii. Choć jednak Brüske przed tym zadaniem się cofnął, dał studia wartościowe. Nie może ich pominąć żaden badacz dziejów północno-zachodniej Słowiańszczyzny.

Jerzy Dowiat

N. A. Kazakowa i J. S. Łurje, *Antifeodalnyje jeretyczeskije dwizenija na Rusi XIV — naczata XVI wieka*, Izdatielstwo Akadiemii Nauk SSSR, Moskwa 1955, s. 554.

Całość omawianej publikacji składa się z dwóch odrębnych studiów: N. A. Kazakowej „Nowogrodzko-pskowska herezja strigolników XIV—XV w.“, J. S. Łurje „Nowogrodzko-moskiewska herezja z końca XV i pocz. XVI w.“, oraz obszernego aneksu zawierającego „Zróżdła do historii ruchów hereetyckich XIV i pocz. XVI w.“. (wydawcy: A. A. Zimin, A. J. Klibanow, J. S. Łurje, N. A. Sokołow).

Studium N. A. Kazakowej otwiera rozdział dokonujący przeglądu i krytycznej oceny dotychczasowej historiografii przedmiotu. Rozdział następny poświęcony jest analizie społeczno-gospodarczej, ustrojowej i kulturalnej w obu ośrodkach